Kołysał nas zachodni wiatr,   
Brzeg gdzieś za rufą został   
I nagle ktoś jak papier zbladł.   
Sztorm idzie panie bosman.   
  
A bosman tylko zapiął płaszcz   
I zaklął: Ech do czorta!   
Nie daję łajbie żadnych szans,   
Dziesięć w skali Bauforta.   
  
Z zasłony ołowianych chmur   
Ulewa spadła nagle,   
Rzucało nami w górę, w dół   
I fala zmyła żagle.   
  
A bosman tylko zapiął płaszcz

I zaklął: Ech do czorta!   
Nie daję łajbie żadnych szans,   
Dziesięć w skali Bauforta  
  
O pokład znów uderzył deszcz   
I padał już do rana;   
Diabelnie ciężki był to rejs,   
Szczególnie dla bosmana.   
  
A bosman tylko zapiął płaszcz   
I zaklął: Ech do czorta!   
Przedziwne czasem sny się ma,   
Dziesięć w skali Bauforta.

**Babę zesłał Bóg**

**Raz mu wyszedł taki cud**

**Babę zesłał Bóg**

**Raz mu wyszedł taki cud**

**Żeby dobrze było Wam,**

**Żeby dobrze było Wam**

**Babę zesłał Pan.**

**Bóg też chłopem jest**

**Świadczy o tym jego gest**

**Bóg też chłopem jest**

**Tak jak Swing, Blues i Jazz**

**Żeby z baby ciągle drwić,**

**Żeby z baby ciągle drwić**

**Trzeba chłopem być.**

**Bóg Ci zesłał mnie**

**Byś miał kogoś noc i dzień**

**Bóg Ci zesłał mnie**

**Ty sięz tego tylko ciesz**

**Z woli nieba jestem tu,**

**Z woli nieba jestem tu**

**Więc się do mnie módl.**

Właśnie tu, na tej ziemi, młody harcerz meldował  
Swą gotowość umierać za Polskę.  
Tak jak ty niesiesz plecak, on niósł w ręku karabin,  
W sercu radość, nadzieję i troskę.  
Może tu w Nowej Słupi, Daleszycach, Bielicach  
Brzozowymi krzyżami znaczone,  
Swą dziewczynę pożegnał, nic nie wiedząc, że tylko   
Kilka dni mu życia przeznaczonych.

ref.: Naszej ziemi śpiewajmy, ziemi pokłon składajmy,  
Taki prosty, serdeczny, harcerski.  
Niechaj echo poniesie tę balladę rajdową  
W nowe jutro i przyszłość nową.

Na pomniku wyryto, że szesnaście miał wiosen,  
Że był śmiały, odważny, radosny.  
Kiedy padał, padała cała puszcza jodłowa.  
Nie doczekał, czekanej tak wiosny.  
I choć on nie doczekał, to nie zginął tak sobie,  
Przetarł szlak, którym dzisiaj wędrujesz.  
Kiedy tak przy ognisku śpiewasz sobię balladę ,  
Tak jak on w sercu ojczyznę czujesz.

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia   
Dokąd pędzisz w stal odziany   
Pewnie tam, gdzie błyszczą w dali   
Jeruzalem białe ściany.   
  
Pewnie myślisz, że w świątyni   
Zniewolony Pan twój czeka   
Abyś przybył go ocalić,   
Abyś przybył doń z daleka.   
  
Na na naj...   
  
Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia   
Byłem dzisiaj w Jeruzalem,   
Przemierzałem puste sale   
Pana twego nie widziałem   
  
Pan opuścił Święte Miasto   
Przed minutą, przed godziną,   
W chłodnym gaju na pustyni   
Z Mahometem pije wino.   
  
Na na naj...   
  
Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia   
Chcesz oblegać Jeruzalem   
Strzegą go wysokie wieże   
Strzegą go mahometanie   
  
Pan opuścił Święte Miasto   
Na nic poświęcenie twoje   
Po co niszczyć białe wieże   
Po co ludzi niepokoić   
  
Na na naj...   
  
Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia,   
Porzuć walkę niepotrzebną   
Porzuć miecz i włócznię swoją   
I jedź ze mną, i jedź ze mną   
  
Bo, gdy szlakiem ku północy   
Podążają hufce ludne   
Ja podnoszę dumnie głowę  
I odjeżdżam na południe.

1.Kiedy nadejdzie czas, wabi nas ognia blask,   
na polanie gdzie króluje zły.   
Gwiezdny pył w ogniu tym, łzy wyciśnie nam dym,   
tańczą iskry z gwiazdami, a my:   
ref: Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas,   
śpiewajmy razem ilu jest tu nas.   
Choć lata młode szybko płyną, wiemy że   
nie starzejemy się.   
  
2. W lesie gdzie echo śpi, ma **przygoda** swe drzwi.   
Chodźmy tam, gdzie na ścianie lasu lśnią,   
**oczy** sów, wilcze kły, sykiem powietrze drży   
tylko gwiazdy przyjazne dziś są.

3. Dorzuć do ognia drew, w górę niech płynie śpiew,   
wiatr poniesie go w wilgotny świat.   
Każdy z nas o tym wie, znowu spotkamy się,.   
a połączy nas bieszczadzki trakt

**Idzie diabeł ścieżką krzywą pełen myśli złych   
Nie pożyczył mu na piwo, nie pożyczył nikt   
Słońce praży go od rana, wiatr upalny dmucha   
Diabeł się z** [**pragnienia**](javascript:void(0)) **słania w ten piekielny upał   
  
Idzie anioł wśród zieleni, dobrze mu się wiedzie   
Pełno forsy ma w kieszeni i przyjaciół wszędzie   
Nagle przystanęli obaj na drodze pod śliwką   
Zobaczyli że im browar wyszedł na przeciwko   
  
  
Nie ma szczęścia na tym świecie ni sprawiedliwości   
Anioł pije piwo trzecie, diabeł mu zazdrości   
Postaw kufla - mówi diabeł - Bóg ci wynagrodzi   
My artyści w taki upał żyć musimy w zgodzie   
  
  
Na to anioł zatrzepotał skrzydeł pióropuszem   
I powiada - dam ci dychę w zamian za twą duszę   
Musiał diabeł duszę wściekłą aniołowi sprzedać   
I stworzyli sobie piekło z odrobiną nieba**

**Dym jałowca łzy wyciska   
Noc się coraz wyżej wznosi   
Strumień srebrną falą błyska   
Czyjś głos w leśnej ciszy prosi   
  
Żeby była taka noc, kiedy myśli mkną do Boga   
Żeby były takie dni, że się przy nim ciągle jest   
Żeby był przy tobie ktoś, kogo nie zniechęci droga   
Abyś plecak swoich win stromą ścieżką umiał nieść   
  
Tuż pod szczytem się zatrzymaj   
Spójrz jak gwiazdy w dół spadają   
Spójrz jak droga kosodrzewina   
Góry wraz z tobą wołają   
  
Usiądź z nami przy ognisku   
Płomień twarz ci zarumieni   
Usiądziemy tutaj blisko   
Wspólną myślą połączeni**

Gdyby ktoś przyszedł i powiedział: "Stary czy masz czas   
Potrzebuję do załogi jakąś nową twarz   
Amazonka, Wielka rafa, oceany trzy   
Rejs na całość rok, dwa lata"- to powiedziałbym a   
  
Gdzie ta keja, przy niej ten jacht   
Gdzie ta koja wymarzona w snach   
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat d  
Gdzie ta brama na szeroki świat. a E7 a   
Gdzie ta keja, przy niej ten jacht   
Gdzie ta koja wymarzona w snach   
W każdej chwili płynę w taki rejs   
Tylko gdzie to jest, no gdzie to jest?   
Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry nóż   
Stare dżinsy wystrzępione impregnuje kurz   
W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam   
Biorę wór na plecy i przed siebie gnam   
  
Gdzie ta keja...   
  
Przeszły lata zapyziałe, rzęsą zarósł staw   
A na przystani czółno stało- kolorowy paw   
Zaokrągliły się marzenia, wyjałowiał step   
Lecz dalej marzy o załodze ten samotny łeb   
  
Gdzie ta keja...

Ja nie wesoła, ale z kokardą

lecę do słońca, HEJ LEONARDO!

A ja się kręcę, bo stać nie warto

naprzód planeto HEJ LEONARDO!

Dość jest wszystkiego

dojść można wszędzie / 4x

Diabeł mnie szarpie, trzyma za uszy

dokąd wariatko, chcesz z nim wyruszyć?

A ja gotowa, ja z halabardą

hej! droga wolna HEJ LEONARDO!

Panie w koronie,  panie z liczydłem

nie chcę być mrówką, ja chcę być skrzydłem

A moja [głowa](javascript:void(0)), droga i muzyka

do brązowego życia umyka

Wyszła z bylekąd, ale co z tego

zamieszkam daleko, hej! hej kolego!

Odłóżmy sprawy, kochany synku

na jakieś dziewięć miejsc po przecinku  
Może to bujda, może to obłuda Ale pasuje do niej jak ulał!

1.Tam dokąd chciałem już nie dojdę Szkoda zdzierać nóg   
Już wędrówki naszej wspólnej   
Nadchodzi kres   
Wy pójdziecie inną drogą   
Zostawicie mnie   
Odejdziecie, sam zostanę   
Na rozstaju dróg

Ref: Hej przyjaciele, zostańcie ze mną   
Przecież wszystko to co miałem   
Oddałem wam   
Hej przyjaciele, choć chwilę jedną   
Znowu w życiu mi nie wyszło   
Znowu jestem sam.

2. Znów spóźniłem się na pociąg   
I odjechał już   
Tylko mglisty jego koniec   
Zamajaczył mi   
Stoję smutny na peronie   
Z tą walizką jedną   
Tak jak człowiek, który zgubił   
Od domu swego klucz   
Ref: Hej przyjaciele, zostańcie ze mną   
Przecież wszystko to co miałem   
Oddałem wam   
Hej przyjaciele, choć chwilę jedną   
Znowu w życiu mi nie wyszło   
Znowu jestem sam

3. Tam dokąd chciałem już nie dojdę   
Szkoda zdzierać nóg   
Już wędrówki naszej wspólnej   
Nadchodzi kres   
Wy pójdziecie inną drogą   
Zostawicie mnie   
Zamazanych drogowskazów   
Nie odczytam już

**1. Chorałem dźwięków dzień rozkwita   
Jeszcze od rosy rzęsy mokre   
We mgle turkocze pierwsza bryka   
Słońce wyrusza na włóczęgę.   
  
2. Drogą pylistą, drogą polną   
Jak kolorowa pannę krajka   
Słońce się wznosi nad stodołą   
Będziemy tańczyć walca   
  
3. Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce   
Żuraw się wsparł o cembrowinę   
Wiele nanosi** [**wody**](javascript:void(0)) **jeszcze   
Wielu się ludzi z niej napije   
  
Ref. A ja mam swoją gitarę   
Spodnie wytarte i buty stare   
Wiatry niosą mnie na skrzydłach**  
Żegnajcie nam dziś Hiszpańskie dziewczyny

Żegnajcie nam dziś marzenia ze snów   
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora, Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów.   
  
Ref. I [smak](javascript:void(0)) waszych ust, hiszpańskie dziewczyny,   
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił.   
Leniwie popłyną znów rejsu godziny,   
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam [sił](javascript:void(0)).   
  
Niedługo ujrzymy znów w dali Cap Deadman   
I [głowę](javascript:void(0)) baranią sterczącą wśród wzgórz,   
I statki stojące na redzie przy Plymouth.   
Klarować kotwicę najwyższy czas już.   
  
A potem znów żagle na masztach rozkwitną,   
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight.   
I znów stara łajba potoczy się ciężko   
Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie Land.   
  
Zabłysną nam biel? skał zęby pod Dover.   
I znów noc w kubryku, wśród legend i bajd.   
Powoli i znojnie tak płynie nam życie   
Na [wodach](javascript:void(0)) i w portach South Foreland Light.

KIEDY RANKIEM ZE SKOWRONKIEM   
POWITAMY NOWY DZIEŃ   
ROSY Z TRAWY SIĘ NAPIJESZ   
PIERWSZY SŁOŃCA PROMIEŃ ZJESZ.   
POTEM WRACAĆ TRZEBA BĘDZIE   
POŻEGNAMY RZEKĘ,LAS   
BĄDŹCIE ZDROWI NASI BRACIA   
BĄDŹCIE ZDROWI NA NAS CZAS.   
  
USTAWIMY MAŁY OBÓZ   
BRAMKĘ ZBUDUJEMY Z SERC   
A Z TYCH DUSZ CO TAK GORĄCE   
ZBUDUJEMY SOBIE PIEC   
ROZPALIMY MAŁY OGIEŃ   
A W TYM OGNIU BĘDZIESZ PIEKŁ   
NASZĄ PRZYJAŻŃ KTÓRA ŁĄCZY   
KTÓRA DA CI TO CO CHCESZ.

**Ref: Hej, ha! Kolejkę nalej!**

**Hej, ha! Kielichy wznieśmy!**

**To zrobi doskonale** **Morskim opowieściom.**

**1.Kiedy rum zaszumi w** [***głowie***](javascript:void(0))

**Cały świat nabiera treści**

**Wtedy chętniej słucha człowiek**

**Morskich opowieści**

**2.Kto chce, ten niechaj wierzy**

**Kto nie chce, niech nie wierzy**

**Nam na tym nie zależy**

**Więc wypijmy jeszcze**

**3.Kto chce, ten niechaj słucha**

**Kto nie chce, niech nie słucha**

**Jak balsam są dla ucha**

**Morkie opowieści**

**4.Łajba to jest morki statek**

**Sztorm to wiatr co dmucha z gestem**

**Cierpi kraj na niedostatek**

**Morskich opowieści**

**5. Pływał raz marynarz, który**

**Żywił sie wyłącznie pieprzem**

**Sypał pieprz do konfitury**

**I do zupy mlecznej**

**6. Jak pod Helem raz dmuchnęło**

**Żagle zdarła** [***moc***](javascript:void(0)) **nadludzka**

**Patrzę - w koję mi przywiało**

**Naga babkę z Pucka**

My, Cyganie, co pędzimy z wiatrem, C G   
My, Cyganie, znamy cały świat, e   
My, Cyganie, wszystkim gramy a e   
A śpiewamy sobie tak H7 e E   
  
Ore, ore, szabadabada amore C G   
Hej, amore szabadabada, a e   
O muriaty, o szagriaty a e   
Hajda trojka na mienia H7 e (E)   
  
Kiedy tańczę - niebo tańczy ze mną,   
Kiedy gwiżdżę - gwiżdże ze mną wiatr,   
Zamknę oczy - liście więdną,   
Kiedy milknę - milczy świat.   
  
Gdy śpiewamy - słucha cała ziemia,   
Gdy śpiewamy - słucha cały świat,   
Niechaj każdy z nami śpiewa,   
Niech rozbrzmiewa piosnka ta:   
  
Będzie prościej, będzie jaśniej,   
Całą [radość](javascript:void(0)) damy wam,   
Będzie prościej, będzie jaśniej   
Gdy zaśpiewa każdy z was:

**Opadły mgły i miasto ze snu się budzi   
Górą czmycha już noc   
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił   
Do gwiazd jest bliżej niż krok   
Pies się włóczy pod murami bezdomny   
Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony   
A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy   
Toczy, toczy się los.   
  
Ty, co płaczesz, a żeby śmiać się mógł się ktoś   
-Już dość! Już dość! Już dość!   
Odpędź czarne myśli!   
Dość już twoich łez   
Niech to wszystko przepadnie we mgle.   
  
Ref.:   
Bo nowy dzień wstaje   
Bo nowy dzień wstaje   
Nowy dzień   
Bo wstaje nowy dzień   
  
Z dusznego snu już miasto się wynurza   
Słońce wschodzi gdzieś tam   
Tramwaj na przystanku zakwitł jak** [**róża**](javascript:void(0)) **Uchodzą cienie od bram   
Ciągną swoje wózki dwukółki mleczarze   
Nad dachami snują się sny podlotki pełne marzeń   
A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy   
Toczy, toczy się los   
  
Ty, co płaczesz, a żeby śmiać się mógł się ktoś   
-Już dość! Już dość! Już dość!   
Odpędź czarne myśli   
Porzuć błędny wzrok   
Niech to wszystko zabierze już noc.**

Jak dobrze być harcerzem   
Na obozie spędzać czas   
Na północy pojezierze   
Na południu szumi las   
  
Ref: Hej las, mówię wam   
szumi las, mówię wam   
A w lesie, mówię wam, sosenka   
Spodobała mi się jeden raz Harcerka Marysieńka

Sam [wodę](javascript:void(0)) łódka niosła   
Łódkę niosła w siną dal   
A on zamiast trzymać wiosła   
Objął ją i śpiewał tak   
  
Ref: Hej las...   
  
Całuj, całuj druhu miły   
Całuj, całuj póki czas   
Bo gdy przyjdzie czas rozstania   
To już nas nie będzie tam

1. Nie oglądaj się za siebie, kiedy wstaje brzask

Ruszaj dalej w świat nie zatrzymuj się

Sam wybierasz swoją drogę z wiatrem czy pod wiatr a

Znasz tu każdy szlak przestrzeń woła cię

R. Przecież wiesz, że dla ciebie każdy nowy dzień

Przecież wiesz, że dla ciebie chłodny lasu cień

Przecież wiesz, jak upalna bywa letnia noc

Przecież wiesz, że wędrowca los to jest twój los

2. Lśni w oddali toń jeziora słyszysz ptaków krzyk

Tu odpoczniesz dziś i nabierzesz [sił](javascript:void(0))

Ale jutro znów wyruszysz na swój stary szlak

Będziesz dale szedł tam gdzie pędzi wiatr

 Mówią o mnie w mieście - co z niego za typ  
Wciąż chodzi pijany, pewno nie wie co to wstyd  
Brudny, niedomytek - w stajnie ciągle śpi  
Czego czukasz w naszym mieści  
Idź do diabła - mówią ludzie pełni cnót  
Ludzie pełni cnót  
  
Chciałem kiedyś zmądrzeć, po ich stronie być   
Spać w czystej pościeli, [świeże](javascript:void(0)) mleko pić  
Naprwdę chciałem zmądrzeć i po ich stronie być  
Pomyślałem więc o żonie aby stać się jednym z nich  
Stać się jednym z nich  
  
Miałem na oku hacjendę - wspaniałą mówię wam  
Lecz nie chciałe tam zamieszkać, żadna z pięknych dam  
Wszystkie śmiały się wołając, wołając za mną wciąż  
Bardzo ładny frak masz Billy, ale kiepski byłby z ciebie mąż  
Kiepski byłby mąż  
  
Whisky - moja żono - jednak tyś najlepszą z dam  
Już mnie nie opuścisz nie nie będę sam  
Mówią - chisky to nie wszystko, można bez niej żyć   
Lecz nie wiedzą o tym, że - że najgorzej to  
To samotnym być, to samotnym być - nie  
Nie chcę już samotnym być - nie...

W dąbrowy gęstym listowiu błyska zielona skra   
Trzepocze z wiatrem jak płomień mundur harcerski nasz.   
Czapka troszeczkę na bakier, dusza rogata w niej,   
Wiatr polny w uszach i ptaki w pachnących **włosach** drzew.   
  
Gdzie niskie niebo usypia na rosochatych pniach,   
Gdziekolwiek **namiot** rozpinasz, będzie kraina ta.   
Zieleń o zmroku wilgotna z niebieską plamką dnia,   
Cisza jak gwiazda ogromna w grzywie złocistych traw.   
  
Tam gdzie się kończy horyzont leży nieznany ląd,   
Ziemia jest trochę garbata, więc go nie widać stąd.   
Kreską przebiega błękitną, strzępioną pasmem gór,   
Żeglują ku tej granicy białe okręty chmur.   
  
W dąbrowy gęstym listowiu błyska zielona skra,   
Trzepocze płomień zielony, mundur harcerski nasz.   
Czapka troszeczkę na bakier, lecz nie poprawiaj jej,   
Polny za uchem masz kwiatek, duszy rogatej lżej

1.Na ścianie masz kolekcję swoich barwnych wspomnień

Suszony kwiat, naszyjnik, wiersz i liść

Już tyle lat przypinasz szpilką na tej słomie

To wszystko, co cenniejsze jest nisz skarb

2.Pośrodu sam generał Robert Baden Powell

Rzeźbiony w drewnie lilijki smukły kształt

Jest krzyża znak i biały orzeł jest koronie

A zaraz pod nim harcerskich 10 praw

3.Ramię pręż słabość krusz i nie zawiedź w potrzebie

Podaj swą pomocą dłoń tym co liczą na ciebie Adach

Zmieniaj świat zawsze bądź sprawiedliwy i odważny

Śmiało zwalczaj wszelkie zło niech twym bratem będzie każdy

Ref. I świeć przykładem świeć G A D

I leć w przestworza leć

I nieś ze sobą wieść

Że być harcerzem chcesz

4.A gdy spyta cię ktoś skąd ten krzyż na twojej piersi

Z dumą odpowiedz mu: "Taki mają najdzielniejsi"

I choć mało mam lat w swym harcerskim mundurze

Bogu, ludziom i Ojczyźnie na ich wieczną chwałę służę.

**Kiedy z serca płyną słowa**

**Uderzają z wielką** [**mocą**](javascript:void(0))

**Krążą blisko wśród nas ot tak**

**Dając chętnym szczere złoto**

**I dlatego lubię mówić z Tobą**

**I dlatego lubię mówić z Tobą**

**Każdy myśli to co myśli**

**Myśli sobie moja** [**głowa**](javascript:void(0))

**Może w końcu mi się uda**

**Wypowiedzieć proste słowa**

**I dlatego lubię mówić z Tobą**

**I dlatego lubię mówić z Tobą**

Jak dobrze nam zdobywać góry

I młodą piersią chłonąć wiatr.

Prężnymi stopy deptać chmury

I palce ranić ostrzem tatr.

Ref: Mieć w uszach szum, strumieni śpiew,

A w żyłach roztętnioną krew.

Hejże, hej, hejże, ha

Żyjmy więc póki czas,

Bo kto wie, bo kto zna,

Kiedy znowu ujrzę was.

2.Jak dobrze nam głęboką nocą,

Wędrować jasną wstęgom szos,

Patrzeć jak gwiazdy niebo złocą

I czekać, co przyniesie los.

Ref: Mieć w uszach szum, strumieni śpiew…

3. Jak dobrze nam tak przy ognisku

Tęczową wstęgę marzeń snuć,

Patrzeć jak w niebo iskra tryska

I wokół siebie przyjaźń czuć.

Ref: Mieć w uszach szum, strumieni śpiew…

**1.**

**Idę z wiatrem poprzez świat,**

**idę tam gdzie hula wiatr.**

**Tam gdzie oczy niosą mnie,**

**tam gdzie licho tylko wie.**

**Idę z moim wiatrem hen,**

**choć ludziska patrzą źle.**

**Bom ja przecież pędziwiatr,**

**dla takiego miejsca brak.**

**Ref.:**

**A ty wiej, wiej, wietrze mój**

**jam przyjaciel twój.**

**2. Na gitarze sobie gram,**

**czasem wiatr wtóruje nam.**

**I choć mija dzień za dniem,**

**droga nam nie dłuży się.**

**Bratem moim kamień jest,**

**siostrą napotkany kwiat.**

**Mą miłością droga ta,**

**która wiedzie poprzez świat.**

**Ref.:**

**A ty wiej...**

**3.**

**A gdy skończe drogę swą,**

**gdy zaginie po mnie ślad.**

**Ty mój wietrze dalej wiej,**

**czasem tylko wspomnij mnie.**

**Czasem zagwiżdż w polu gdzieś,**

**czasem pogłaszcz stary sad.**

**Zanuć ludziom moją pieśń,**

**która wiedzie mnie przez świat.**

1. Gdy nie zostanie po mnie nic

Oprócz pożółkłych fotografii,

Błękitny mnie przywita świt

W miejscu, co nie ma go na mapie.

2. A kiedy sypną na mnie piach,

Gdy mnie okryją cztery deski,

To pójdę tam, gdzie wiedzie szlak

Na połoniny, na niebieskie.

3. Podwiezie mnie błękitny wóz

Ciągnięty przez błękitne konie.

Przez świat błękitny będzie wiózł

Aż zaniebieszczy w dali błonie.

4. Od zmartwień wolny i od trosk

Pójdę wygrzewać się na trawie,

A czasem, gdy mi przyjdzie chęć,

Z góry na ziemię się pogapię.

5. Popatrzę jak wśród smukłych malw

Wiatr w przedwieczornej ciszy kona.

Trochę mi tylko będzie żal,

Że trawa u was tak zielona.

Kiedy cisza świat zaległa   
Bóg rozpostarł tren ciemności   
I gdy gwiazdy w noc wybiegły   
szukać źródła swej światłości   
  
Śpiewam dla was i do nieba,  
Że przyjaźni mi potrzeba  
Płomiennego ogniobrania  
Rąk przyjaciół i kochania i kochania  
  
Kiedy wieczór nas połączy  
Z rąk do serca mkną iskierki  
I gdy oczy są wpatrzone   
W płomień szczęścia i podzięki  
  
Kiedy przyjaźń w nas rozkwita  
Czas zatrzymał się zwabiony  
I gdy rozstać się nie chcemy  
Świat jest w duszach uniesiony

Chcę Ci powiedzieć jak bardzo Cię cenię   
Chcę Ci powiedzieć jak bardzo Cię podziwiam   
Chcę Ci powiedzieć: uważaj na te drogi   
Ale nie mam odwagi...   
Jest czwarta w nocy. Piszę przez chwilę   
to co mi się we łbie ułożyło   
Chciałbym, chociaż za oknem wiatr dmucha   
Zanucić Ci prosto do ucha   
  
Lewe lewe lewe loff loff loff loff | 7x   
Lewe lewe lewe lewe lewe lewe   
Lewe lewe lewe   
  
Ty masz to co ja chciałbym   
bym mieć gdybym kilka lat mniej miał   
I tylko chcę Cię ostrzec:   
Nie wyważaj drzwi otwartych na oścież   
Ty masz taką mądrość głupią   
Niech której wszyscy od Ciebie się uczą   
I tylko chcę Ci powiedzieć   
Ten pociąg nie pojedzie jeśli Ty w nim nie będziesz   
  
Lewe lewe lewe loff loff loff loff | 7x   
Lewe lewe lewe lewe lewe lewe   
Lewe lewe lewe lewe lewe lewe   
Lewe lewe lewe   
  
Przed chwilą o tym śniłem   
Że na jakimś dworcu wszystko zostawiłem   
Niewiadomy niepokój obudził mnie   
Dlatego teraz siedzę i piszę   
Ale żadne słowa tego nie opiszą   
Co poczuć może człowiek ciemną jesienną nocą   
Dlatego już kończę ten list   
Listopad 1993

**Nie o uśmiech mi chodzi,   
Bo się śmiałaś nie raz,   
Ale o to co kiedyś   
Otworzyło się w nas.   
Cos co przyszło tak szybko   
I przeszło jak wiatr   
Czego właśnie najbardziej mi brak   
  
Przychodziłem co wieczór   
Posłuchać twych płyt   
O miłości w ogóle   
Nie mówiliśmy nic.   
Wyjechałaś tak nagle   
Cichutko jak mysz   
Zostawiłaś swój adres i list   
  
Ref.   
W taka cisze   
Wszystkie gwiazdy na niebie wyliczę   
Ciebie wołam, ale cisza i pustka dookoła   
  
Jesteś moim aniołem,   
Miłością bez dnia   
Jesteś moja boginią,   
Która widzę co dnia   
Jakże długo mam czekać   
Jakże prosić cie mam   
Każesz trwać w niepewności   
Wiec trwam....   
  
Ref.   
W taka cisze   
Wszystkie gwiazdy na niebie wyliczę   
Ciebie wołam, ale cisza i pustka dookoła   
  
Choć dostaje twe listy   
I zdjęć parę mam   
Żyje jak grzeszny anioł   
W tłumie ludzi... lecz sam   
Jeszcze tli się nadzieja   
Ze spotkamy się znów   
Do księżyca się śmieje   
Przywołując cie- wróć   
  
Ref.   
W taka cisze   
Wszystkie gwiazdy na niebie wyliczę   
Ciebie wołam, ale cisza i pustka dookoła**

Ogniska już dogasa blask   
Braterski splećmy krąg.   
W wieczornej ciszy w świetle gwiazd

Ostatni uścisk rąk.   
Kto raz przyjaźni poznał moc,  
Nie będzie trwonił słów,  
Przy innym ogniu w inną noc,  
Do zobaczenia znów.  
  
Nie zgaśnie tej przyjaźni żar,  
Co połączyła nas,  
Nie pozwolimy by ją starł  
Nieubłagany czas.  
Kto raz przyjaźni...

Dom mój ostatnio G C   
Ledwo stał na nogach D e   
Stół nawet przechylał się F C   
Kiedy jadłem obiad G D4 D   
  
Podłoga grzbiet prężyła   
Klepki aż trzeszczały   
Jakoś tak nie mogłem   
Złapać równowagi   
  
Przechylił się mrocznie   
Mój dom na chwilę   
I mieszkałem kątem   
Na równi pochyłej   
  
Dobrze że wróciłaś   
Kwiaty w wazonie   
Znów oswojone   
Cicho piją wodę

Wędrówką jedną życie jest człowieka;   
Idzie wciąż,   
Dalej wciąż,   
Dokąd? Skąd?   
Dokąd! Skąd!   
Dokąd! Skąd!   
  
Jak zjawa senna życie jest człowieka;   
Zjawia się,   
Dotknąć chcesz,   
Lecz ucieka?   
Lecz ucieka !   
Lecz ucieka !   
  
To nic! To nic! To nic!   
Dopóki sił   
Jednak iść! Przecież iść!   
Będę iść!   
  
To nic! To nic! To nic!   
Dopóki sił,   
Będę szedł! Będę biegł!   
Nie dam się!   
  
Wędrówką jedną życie jest człowieka;   
Idzie tam,   
Idzie tu,   
Brak mu tchu ?   
Brak mu tchu !   
Brak mu tchu !   
  
Jak chmura zwiewna życie jest człowieka!   
Płynie wzwyż,   
Płynie w niż!   
Śmierć go czeka?   
Śmierć go czeka !   
Śmierc go czeka !   
  
To nic! To nic! To nic!   
Dopóki sił   
Jednak iść! Przecież iść!   
Będę iść!   
  
To nic! To nic! To nic!   
Dopóki sił,   
Będę szedł! Będę biegł!   
Nie dam się!   
  
To nic! To nic! To nic!   
Dopóki sił   
Jednak iść! Przecież iść!   
Będę iść!

Porannej mgły snuje się dym Jutrzenki szal na **stokach** gór   
Nowy dzień budzi się    
Melodię dnia już rosa gra         
  
Reggae, bieszczadzkie reggae   
Słońcem pachnące ma jagód smak  
Reggae, bieszczadzkie reggae  
Jak potok rwący przed siebie gna    
  
Połonin czar ma taką moc  
Że gdy je ujrzysz pierwszy raz  
Wrócić chcesz znów za rok  
Poranną rosą czekać dnia  
       
     Reggae ...

Powiedz mi powiedz powiedz co byś chciała  
Cuda ja czynię mała  
Martwe zamieniam w żywe  
Zgasłe w płonącą grzywę  
Powiedz mi co byś chciała

Na na na Na na na na na naj

Na błękicie jest polana  
Dwa obłoki to hosanna  
Jeden chłopak drugi panna

Na na na na na na na na naj

Może chcesz może może chcesz jeszcze więcej  
Wezmę cię wezmę wezmę cię na ręce  
W góry uniosę dzikie  
Zaprzęg latawców skrzyknę  
Jeśli chcesz jeszcze wyżej

Na na na Na na na na na naj

Na błękicie jest polana  
Dwa obłoki to hosanna  
Jeden chłopak drugi panna

Na na na na na na na na naj

Powiedz mi co byś chciała  
Cuda ja czynię mała  
Chęć masz na lody może  
Albo na młode zboże  
Wszystko dla ciebie zrobię